WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 6/19 Lipca № 57. Rok 1857.

Lodownia, pachciarz i handel.

(Dokończenie.)

Najpiękniéj wyrastają cielęta przy krowach omyckach, ssąc je ciągle przez rok cały bez udojów ręki. Takie krowy zwykle są mleczne, bo nic krówki pierwiastki tak dobrze nie odciągnie jak ciele. Zaczynają teraz w części naśladując naturę chować cielęta i zostawiają je ciągle w klatce przy krowie, 6 lub 8 tygodni po urodzeniu. Na krowy omycki trafiałem u nas tylko na Kurpiach za Brokiem; krowa taka mleka dać nie chce bez cielęcia i trzeba przynajmniéj skórą cielęcia udawać ciele. Rozmaicie chowają cielęta, jaki gdzie zwyczaj, warunek zaś wszędzie jednaki aby cielęciu przez 6 lub 8 tygodni dawać tyle mleka ile wypije, bo żadna polewka nie zastąpi w dobroci mleka.

Dla kawalera jednak pachciarz jest koniecznie potrzebny, bo któż mu dopilnuje rannych udojów mleka? Kto zasłoni od żarłoczności jak miód przed muchami? Przynajmniéj kwitki jako tako skupiają dochodzik z obory. Pachciarz oprócz swego fachu nie pogardzi niczém co mu się nawinie pod rękę, a wszystko w jego rękach tonie jak w studni, obroki, zboże, słód mielony przez młynarzy i t. d. i t. d. I tanio mu przychodzi co pana dużo kosztuje, a dwójznaczni ludzie nasi, co bez pokusy za poczciwych uchodzą, niechcący popchną się ku złemu, skoro to złe niby wiecznym sekretem pachciarz umie osłonić. Pachciarz także gra główną rolę powiernego, plenipotenta do szczególnych poruczeń. On skupuje woły, krowy, pan najczęściéj konie. Skupuje kartofle, jęczmień na gorzelnię. Sprzedaje okowitę, opasy i skopy na jarmarku w Łowiczu.—Zdaje mi się Siapsio, że skopy tanio sprzedałeś?—Co Jaśnie Pan mówi? tak napędzili owiec jak gnoju. Co prawda Jaśnie Pana skopy najpiękniejsze były na całym jarmarku, a takie tłuste co się wszyscy prawie o nie bili, ale znowu tak tanio dawali, że już do domu pędzić zacząłem. Niech się Jaśnie Pan spyta ludzi.—Ale co tam, dobrześ zrobił żeś sprzedał, bo mi pieniądze potrzebne.— I już rzecz się skończyła. Ale żona, jak wszystkie kobiety przenikliwsza i mniéj dowierzająca—podaj mężu do gazet namawia; opisz żyda i owce. — I wkrótce wydało się oszustwo, kradzież na dużą skalę. A jednak ten żyd zaraz oddalonym nie był, tylko się jeszcze długo trudnił interessami, tak się potrafił zręcznie utrzymać. Na małą skalę kradzieże rzadko się wydają w kupowaniu i sprzedaży wołów, okowity, i t. d. bo krętemi prowadzone ścieżkami i gładziutko, giną bez śladu. Nasi ludzie czasem brawują gniew faworyta żyda i panu jego sprawki w sekrecie donoszą. Ale pachciarz potrafi się wykręcić w takich drobnostkach, zwalając wszystko na oszczerstwo, na zawiść jako na żyda. I pan przecinając węzeł gordyjski, na zawsze zabrania podobnych doniesień. To rośnie wtenczas pachciarz jak pączek w maśle, a taki wierny i tém więcéj kocha swego pana im więcéj go obdziera. Ale jak się obejść bez żyda, nie jeden zapyta? Czém zastąpić spryt już gotowy? O tak! własną swoją osobą zastąpić go we wszystkiém. Zacząć trzeba 1° Od szkoły rekruta, jak artykuł z pod Grójca Marymontczyków radzi, od najtrudniejszéj praktyki skupowania po jarmarkach wołów. Bo trzeba koniecznie dłoń swoją pulchną wystawić chłopu, w którą ón swą twardą i żylastą ręką będzie młócił jak deską w pierzynę.—2° Puścić się samemu za sprzedażą okowity, za skupowaniem, kartofli, jęczmienia i t. d. I chociaż obczytani i obsłuchani w teoryi handlu jak Marymontczycy w teoryi gospodarstwa wiejskiego, jednak początkowa praktyka nie będzie przyjemną i nie będzie łatwą, i wyrazy jakoś ginąć będą w gębie i tylko dwa trzy słowa o kupnie lub sprzedaży do sąsiada się bąknie. I tak sobie przytaczam: Masz zboże na sprzedaż? — Mam. — Ale zboże już teraz tanieje. —Przeciwnie w górę się podnosi.—Na jaką miarę sprzedajesz; czy na kozienicką 9 garncy na ćwierć czy na zwyczajną? Proszę cię o takie miary to żydzi się tylko pytają.—A czyste masz zboże?—A to dziwne pytanie! przecież ja plew nigdy za czyste ziarno nie sprzedawałem.—I handel już skończony i wraca nasz przedsiębierca prawie ze wstydem do domu. To tak się z początku powiedzie, bo taka jeszcze niewprawa i nieśmiałość jak dziecka, co w domu między swemi dowcipne i mądre a przed obcemi cały urok straci. Zrażać się jednak nie trzeba, bo nas Bóg szczodrą swoją ręką zapomógł do wszystkiego w zdolność—a wytrwałość od nas samych zawisła i trzeba zadać gwałt saméj naturze, siłą ducha mężkości. To zwolna przyjdzie się do takiéj wprawy, do takiéj biegłości, na stopniu takiego dyplomaty wymownego stanie, że wzmocnione siły popchną do walki olbrzymiéj z żydami. I wjedzie się na dzielnym arabskim rumaku, ze swojéj stani i swojego chowu w szranki, jako rycerz średnich wieków i nie z kopiją w ręku ale z ołówkiem, i nie z tarczą ale z papierem i rozpoczną się straszliwe gonitwy z żydami, nie na krew ale na złoto. I pszeniczka nasza i drzewo nasze popłynie do Gdańska, nie pod firmą żyda, lecz pod firmą właścicieli panów.

Zbliża się ku nam kolej żelazna i dawniéj co handel pruł okrętami morza, teraz wagony handlowe suną się po gładkiém żelazie i Warszawa będzie zapewnie środkowym punktem handlu całéj Europy. Ale co z nami na prowincyi się stanie, trudno jest przewidzieć. Czy się zostać mamy jak wyrobnik, co chociaż ciężko siekierą pracuje, najmniéj jednak zarabia. Najmniéj ten zarabia kto rękami i nogami pracuje, ale ten kto pracuje głową. Otóż głowa to handel. I kiedy drogi handlu płynąć będą pod naszemi oknami, to trzeba się odważyć i puścić pełnym lotem ich biegu jak wicher bystrego. Nie mogę jednak nasunąć przedmiotów handlu, bo nie jestem człowiekiem fachu, ale tylko mam przeczucie i instynkt bociana co do nas przylatuje i bez nauki, nie pomyli drogi i klekotaniem zwiastuje nam wiosnę. Moje pojęcie ogranicza się na handlu jaki żydzi prowadzą, żeby właśnie w tém ich naśladować, skoro ani orzą ani sieją, jak ptaki, a jednak żyją i są bogaci. Może mnie kto o materyalizm posądzi? Ale jak wychować dzieci kiedy nie ma za co? Jak im dać edukacyą kiedy nie ma za co? Jak nabyć książkę żeby nakarmić ducha, kiedy nie ma za co? Otóż mój ambitny materyalizm tak wysoko sięga i na tém się kończy i żeby jeszcze znalazł się fundusz na prenumeratę gazet, jako historyi obecnych pokoleń, postępu ludzkości w wynalazkach i sztukach, żeby nie mieć pozoru szczura, co go razi światło w oczy, które ludzi oświeca, i kryje się w jamę jak tylko ludzką mowę usłyszy. Bo kiedy ojciec z gospodarki sili się na edukacyą syna i wszystkie środki możebne rwią się widocznie, codziennie i dobra siostra płacze w kąciku nad losem braciszka, choć swym postępem w naukach wszystkich zadziwia. To ta najlepsza siostra zajmie się z chęcią na wsi handelkiem, który (tysiączek złotych) 150 rs. może przynieść do roku w zysku, i ocali braciszka i nie zwichnie się przyszła jego karyera. Handelek taki można utworzyć i bez kapitału, byle człowiek uczciwy zjednał sobie kredyt lub wprost u kupca przez siebie, lub przez ręczyciela. Bo kredyt to wiara, toż samo co pieniądze i każdy skredytuje i każdy pożyczy, jeżeli jest pe-

wny że mu oddadzą. To też kupcy w Warszawie forszusują wino w butelkach, arak, cukier, kawę, mydło, świece i różne korzenie i sprzedającym odstępują procent. I wie się z pewnością po jakiéj cenie każdy przedmiot sprzedawać należy, i targowanie się jest niepotrzebne. Manipulacya przeto łatwa, skoro cennik można mieć pod ręką, a zysk będzie czysty, bo mieszkanie, opał i życie nic kosztować nie będzie, bo i bez handelku byłoby tož samo. I obywatele swojém dobrém sercem poprą niezawodnie taki handelek i wolą kupować niż u żydów po miasteczkach, pewni dobrej wagi i dobrego produktu i ceny prawdziwéj. Sprzedawać można zarazem sól, słoninę, masło, mąkę żytnią i pszenną, na funty tytoń, tabakę, żelazo na sztuki do pługów i radeł i także na funty i t. d. i t. d. i wszystkie przedmioty za którémi nasz lud do miasteczek dąży. I aby tylko zacząć, nabrać wprawy i zamiłowania, to się sklepik napełni różnościami, o których tu wspomniéć miejscaby zabrakło.

Przepraszam, jeżeli gorące chęci méj duszy za uczynek nie staną, bo u nas ocenia się strasznie wysoko fatyga, i albo nic, albo dużo, takie jest zdanie—każdy od razu chciałby się zbogacić. Nieboszczyk Spiski, kupiec na Krakowskiém-Przedmieściu, pan milionowy, sprzedawał w swoim sklepiku sam własną ręką pieprz na grosze, kiedy obok w pokoikach kupczyki sprzedawali dukatowe butelki wina. I mawiał do swych znajomych: »Sprzedaż po groszu to jest bogactwo handlu, kiedy ciągle idzie.«

Z pod Radomia *M. K.*

Wielorakie korzyści z kasztanów dzikich.

Wiele jest bardzo produktów, na które dotąd albo bardzo mało albo wcale żadnéj nie zwrócono uwagi, a które przy wzrastających coraz cenach wszystkiego, mogłyby nietylko znaczny zysk, ale i wygodę lub oszczędność zapewnić. Między podobnemi produktami, jedno z ważniejszych miejsc zajmuje kasztan dziki, drzewo tak dobre, u nas pospolite, a tylko z powodu braku wiadomości o korzyściach, jakie zapewnić może, gdzie niegdzie tylko uprawiane. Wszelako w wielu już miejscach za granicą poznano się na jego wartości i baczniejszą nań uwagę zwracać zaczęto; sądzę więc, że tu nie od rzeczy będzie dotknąć choć pobieżnie tego przedmiotu i zwrócić uwagę czytelników naszych na wielorakie pożytki, jakie drzewo to zapewnić może.

Jedną z największych zalet kasztanów dzikich (owocu) jest możność zastosowania ich do *wypiekania chleba*, które w teraźniejszych drogich czasach znakomite przysługi biedniejszéj mianowicie klassie przynieść może. W tym celu zebrane kasztany należy pokrajać w cienkie talarki, dobrze wysuszyć w cieple powolném i albo w żarnach albo młynie zemleć na mąkę. Następnie otrzymaną mąką oblewa się cztery razy większą ilością wody i jak najdokładniéj przemywszy, zostawia się wszystko do ustania przez kilka godzin w spokojności. Poczém woda z wierzchu zlewa się, a po dodaniu świeżéj, powtórnie się mąka płócze; tym sposobem czynność ta powtarzana razy 8—10 odbierze mące kasztanowéj właściwą jéj i bardzo nieprzyjemną gorycz i uczyni zupełnie zdatną. Tak przyrządzona mąka, czyli już raczéj ciasto, miesza się z taką samą lub nawet dwa razy mniejszą ilością mąki żytniéj i piecze się chléb jak zwyczajnie. Zapewne smak tego chleba niezadowolni podniebienia przyzwyczajonych do delikatnych potraw konsumentów, wszelako naszemu wieśniakowi bardzo smakować będzie, a nieraz w drogich czasach może się stać wielkiém dobrodziejstwem.

Drugim pożytkiem z kasztanów, bardziéj jednakże na własną kieszeń, jak na dobro ogółu wpływającym, jest zastosowanie ich do *wyrobu okowity*. Już w roku 1840 niejaki p. Döbereiner, a nawet przed nim jeszcze Hermbstädt, czynili w tym względzie stosowne próby i otrzymali bardzo korzystne wypadki. Według ich zdania, z korca kasztanów (według naszej miary) otrzymali tyle okowity co z $^3/_4$ korca żyta, $^1/_2$ korca pszenicy, $^7/_8$ korca jęczmienia, lub $^1/_3$ korca kartofli. Przytém załącza p. Döboreiner uwagę, że z kasztanów mielonych na grubą mąkę, miał daleko lepszy wydatek, niż ze szrutowanych tylko. Następnie znajdujemy w Gazecie Lipskiéj z r. 1847 wiadomość, że niejaki p. Bochmann w Bautzen, przerabiał z wielką korzyścią kasztany na wódkę i otrzymywał z korca 14 garncy 78° Tralesa. Wywar miał być bardzo mocnego zapachu i smaku gorzko-kwaśnego, wszelako bydło piło go z upodobaniem.

Naturalném następstwem wyrabiania wódki z kasztanów byłoby przygotowanie z tychże bardzo dobrego *krochmalu*, a nawet w roku 1847 p. Pontlarz, kupiec z Pragi, dostał list swobody na założenie fabryki krochmalu na wielką skalę. Domowym sposobem łatwo bardzo podobny krochmal przyrządzić sobie można: wysuszone i utarte kasztany kładą się w woreczek, w który przy ciągłém mięszaniu wléwa się coraz świeżą ilość wody. Tym sposobem krochmal zostanie wypłukanym i znajdzie się w naczyniu gdzie woda ściekała. Pozostawiwszy otrzymany płyn przez 24 godzin w spokojności, zlewa się z wierzchu wodę, a na spodzie znajdziemy bardzo piękny krochmal, w niczém kartoflanemu nie ustępujący. Naturalnie krochmal ten można produkować i sprzedawać bez porównania taniéj jak wszelki inny.

W Ost-Zeitung czytamy następującą wiadomość o uprawie i użyciu kasztanów dzikich:

»Drzewo to zasługuje ze wszech miar na większe rozpowszechnienie, niż to dotąd ma miejsce. Mąka kasztanowa, pomięszana z niewielką ilością żytniéj, daje bardzo dobry *chléb*, którego z trzech funtów mąki, cztery funty otrzymać można. Dla zupełnego odebrania goryczy, dobrze jest do wody, w któréj się mąka przepłukuje, dodać nieco potażu (na korzec jeden funt.)

Równie korzystnemi okazały się owoce kasztanu do fabrykacyi *krochmalu*, którego ze 160 funtów otrzymać można 30—40 funtów.

Wódka z kasztanów ma smak bardzo przyjemny, wydatek zaś wyrównywa, a nawet przewyższa kartofle. Wywar jé bydło, ale tylko w takim razie, gdy mu zostanie właściwa gorycz w zupełności odebraną, co łatwo bardzo przez dodanie wody wapiennéj do zacieru uskutecznić można.

Odebrawszy kasztanom gorycz, można ich śmiało użyć na *pokarm dla zwierząt domowych* i drobiu, i to albo w stanie surowym, albo po ugotowaniu. Odebranie zaś to goryczy najpraktyczniéj uskutecznić można: sypiąc kasztany do kosza i umieszczając w wodzie bieżącéj na dni kilka. Woda wapienna lub ług z popiołu z równie dobrym skutkiem czynność te wykonają. Notabene przedewszystkiém kasztany muszą być obrane z łusek i choć na grubo zeszrutowane.

Utarte owoce kasztanów mogą być użyte do *foluszowania* do *zmiękczenia włókien konopnych* i do *wyrabiania farby* olejnéj, lub nawet wodnéj; niektórzy przyrządzają z nich doskonały *oléj do palenia*. Kora kasztanów, jako posiadająca w wielkiéj obfitości gorzkie pierwiastki, może w części zastąpić tak drogą dziś *korę chinową*, a użyta do farbowania nadaje materyom kolor zupełnie taki, jak angielski *extrakt sepii*. Z kory téj otrzymują także *galas* którego ona 8—10% w sobie zawiera. Zielone łupiny owoc otaczające mogą być użyte z wielką korzyścią jako materyał farbierski i garbarski, a także do wyrabiania na małą skalę *potażu*. Sto funtów łupin wyda około 38 funtów czystego potażu handlowego. Kwiaty, a raczéj słodycz w nich zawarta stanowi pokarm i produkt miodowy dla pszczół. Drzewo kasztanowe jest bardzo delikatne, włókniste, nie tak elastyczne, ale też i mniéj kruche jak jodłowe, ma zaś tę wielką zaletę, że jest znacznie mniéj toczone przez robactwo, jak wszelki inny gatunek. Węgiel kasztanowy ma być do robienia prochu na równi z leszczynowym ceniony.

Uprawa kasztanów jest bardzo łatwa i prosta: skopuje się ziemia doskonale, kładą się weń owoce kasztanów na 2—4 cale głęboko i dobrze ziemię przykrywają. Sadzenie to najlepiéj odbyć w miesiącach Październiku lub Listopadzie; można wszelako i w porze wiosennéj wykonać. Tak założoną szkółkę podczas pory letniéj, raz i drugi opleć należy, a dopiero po upływie lat trzech przenieść ją można do miejsca przeznaczenia, rozsadzając drzewka na 16—18 stóp jedno od drugiego. Wierzchołków młodym latoroślom nie należy obcinać, chyba w razie, gdyby krzywo lub nieprawidłowo rosły. W późniejszym jednak czasie obcinanie jest bardzo pożądaną rzeczą i nadzwyczajnie na powiększenie siły wzrostu wpływa.«

Znakomity chemik Hermbstädt, w wydawaném przez siebie piśmie: Bulletin des Neusten und Wissenswürdigsten aus der Natur-

wissenschaft. Tom 3ci str. 341 następujące w przedmiocie zastosowania w przemyśle dzikich kasztanów daje objaśnienia:

Według analizy, 12 łutów kasztanów obranych z łupin, zawierały następujące ilości swoich części składowych:

Włókna mączkę zawierającego	2 łuty	1 drachma	30 granów.
Czystéj mączki (krochmalu)	4 »	1 »	0 »
Materyi gumowéj	1 »	2 »	15 »
Białka roślinnego	2 »	1 »	5 »
Tłustéj materyi	0 »	0 »	35 »
Materyi roślinnéj pod. do mydła	1 »	1 »	30 »
Straty	0 »	0 »	5 »

Skład ten najlepiéj daje poznać jak obszerne owoce kasztanów mogą miéć zastosowanie. Obecnie dający się czuć coraz większy brak potażu, z powodu już dosyć znacznego wytępienia drzewostanów, zaczyna coraz bardziéj zwracać uwagę na owoce kasztanów, z których doskonały potaż i to w niepośledniéj ilości o prawdzie tego twierdzenia przekonywa:

1,000 funtów drzewa bukowego, dają 58 funtów popiołu, z tysiąca funtów którego otrzymać można 219 funtów potażu.

1,000 funtów dębiny, dają 136 funtów popiołu, z tysiąca funtów którego miéć mozna 112 funtów potażu.

1,000 funtów drzewa iglastego, dają w przecięciu 35 funtów popiołu, z tysiąca funtów którego otrzymać można około 132 funtów potażu.

Rzecz się ma zupełnie inaczéj z kasztanami.

1000 funtów owoców kasztanów dostarczyć mogą 32 funtów popiołu, tysiąc funtów którego wydadzą 400 funtów najlepszego potażu.

1,000 funtów zielonych łupin, dają 45 funtów popiołu, tysiąc funtów którego wydadzą 378 funtów potażu.

Tyle użytków, któreśmy tu przedstawili czyż nie powinno rzucić myśli przynajmniéj, jeśli już nie zachęcić do uprawiania tego drzewa na wielką skalę, a zastanówmy się tylko jakie by ztąd korzyści nietylko dla szczegółów ale i dla ogółu wypłynąć mogły! Już to bezwątpienia zyskałaby najwięcéj na tém klassa uboższa narodu, a czyż to jest małym bodźcem do bliższego kwestyi téj roztrząśnięcia. *T.*

O zastosowaniu siły pary

przy machinach gospodarskich.

Postęp na drodze gospodarstwa, a przytém konieczność obmyślenia środków, aby osobliwie w stronach gdzie robotnik jest drogi miasto rąk siłę mechaniczną zastosować i tym sposobem nietylko czas i wydatki oszczędzić, ale zarazem przeszkody tamujące bieg gospodarstwa usunąć, w obec zupełnéj zmiany, jaką w stosunkach przemysłowych siła pary zrządziła, wywołują pytanie: jaki pożytek zastosowanie jéj w gospodarstwie przynieść może. W fabryce machin parowych i gospodarskich pod firmą Wisse et Kubasek w Pradze, jest obecnie wystawiona machina parowa, która sieczkarnię, młynek do szrótowania i dwie młocarnie zarazem porusza. Kocioł parowy, podobny do sporéj skrzynki, stoi na kołach i może być z łatwością na każde miejsce przeniesiony, co tę korzyść przedstawia, iż można go wszędzie ustawić według potrzeby; gdy nadto przyrządy do przenoszenia czyli podawania ruchu równie jak i rurki do spajania kotła z maszyną, stosownie do większéj lub mniejszéj odległości; wedle miejscowości i potrzeby ustawienia całéj maszyneryi, wszelkie usuwają trudności, nie ma powodu, aby machina ta praktycznéj nie miała wartości; tém bardziéj, kiedy wprowadzone gdzieindziéj zastosowanie jéj za tém przemawia. W Anglii np. z wielką korzyścią używają gospodarze pary do młócenia i innych prac odpowiednich; zaprowadzenie przeto tego systemu i u nas korzystne tylko wywrzéć może skutki, w większych mianowicie gospodarstwach, gdzie zbiór zboża jest znaczniejszy, a opał nie drogi.

Przy budowaniu machiny, główną uwagę zwrócić należy na to, aby była pojedyncza, z dobrego materyału i dokładnie zrobiona. Cała maszynerya, to jest kociołek z machiną, sieczkarnia, młynek i dwie młócarnie, kosztować może (w Pradze jakeśmy to wyżéj przytoczyli) około 1,200 rs. Obliczmy jaki pożytek takowa gospodarzowi przynosi: Wydatki dzienne wynoszą:

2 pomocników przy sieczkarni i młynku	— — »	53
Pilnujący machinę	— — »	60
4 centnary węgli	— — »	85
Za zużycie maszyneryi, oléj i t. p.	rs. 1 »	20
Procent od 8000	— — »	$16\frac{1}{2}$
Do 2 młocarni po 5 ludzi	rs. 2 »	40
Razem	rs. 5 kop.	$64\frac{1}{2}$

Przychód zaś dzienny najniżéj wzięty wynosi:

2 młocarnie wymłócą kóp 30 à kop. 30	rs. 9 kop.	—
Sieczkarnia narznie sieczki korcy 150 à kop. 1	» 1 »	50
Młynek zmiele szróty korcy 8 à kop. 6	— — »	48
Razem	rsr. 10 kop.	98
Odciągnąwszy wydatki	» 5 »	$64\frac{1}{2}$
Zostaje gospodarzowi zysku	rs. 5 kop.	$38\frac{1}{2}$

Według tego rachunku, jeżeli machina będzie 5 mięsięcy w ruchu, za dwa lata się wypłaci, a zważywszy ile na czasie się zyskuje i jak wiele innych strat się unika, zastosowanie pary zamiast koni zawsze korzyść wykaże.

Projekt ten podał p. Witalis Grzybowski z Pragi, i ogłosił już w niektórych pismach; czy znajdzie on jednakże w naszym kraju aprobacyę—nie wiem, sądzę jednak, że to jeszcze nie dla nas interes; jak to mówią: trzeba naprzód nauczyć się chodzić, a potém dopiero biegać.

(P. Folkierski zastosował już u siebie machinę parową do gospodarstwa z dobrym skutkiem, jak to czytelnikom naszym wiadomo.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

z 2go kwartału 1857 roku.

(z Roczników Gospodarstwa Krajowego.)

Od jarmarku r. z., przez cały ciąg roku, wełna w dobréj utrzymywała się cenie, a skutkiem małych zapasów, tak się nawet około Nowego Roku podniosła, iż ją 8—10 talarów na centnarze wyżéj zeszłorocznéj ceny płacono. Wszakże w Kwietniu r. b. gdy znaczne partye nadeszły w Australii do Anglii, a przytém w Europie dobréj spodziewano się strzyży, handel wełny doznał niejakiéj stagnacyi i dopiero na ostatnich targach, nietylko że się ożywił, ale nadspodziewanie korzystny wziął obrót. Jeden z najważniejszych dla nas na wełnę jarmarków, Wrocławski, rozpoczął się wprawdzie cenami od zeszłorocznych cokolwiek niższemi, ale niebawem handel się ożywił i jak wszędzie na stałym lądzie, płacono ceny od zeszłorocznych wyższe, mniéj więcéj w następującym stosunku:

za wełnę ordynarną ceny	55 — 70 tal.	na cent. wyżéj od r. z.	5 tal.
» średnią	» 70 — 86	» » »	» 6 »
» średnio-cienką	85 — 90	» » »	» 4 »
» cienką ceny	90 —100	» » »	» 2 »

Wyższe zaś nad cenę 100 tal. gatunki wełny, płacono zaledwie lub niżéj cen zeszłorocznych.

Główny powód dla którego gatunki wełny najcieńszéj, stosunkowo mniéj w cenie się podwyższają, jest ten, że przy wydoskonalonych machinach i sposobach fabrykacyi wyrobów wełnianych, zdołano z ordynarnych gatunków wełny coraz delikatniejsze otrzymywać fabrykaty.

Największe zakupy czynili fabrykanci z Niemiec i Alzacyi; Anglija odbierając, lub spodziewając się wełny z Australii, stosunkowo najmniéj na stałym lądzie zakupywała.

Nasz Warszawski Sto-Jański jarmark małą partyę wełny przedstawiał, producenci znaczną ilość w domu sprzedali, tak, iż na jarmarku mieliśmy zaledwie $1/6$ część z całego kraju produkcyi. Na jarmarku wyższe płacono ceny, aniżeli producenci na miejscu otrzymali, a mały dowóz wełny na naszym targu głównie przypisać należy trudnościom, jakich obywatele ziemscy w pozyskaniu kredytu doznają. W ogóle wydatek wełny był w r. b. zadawalniający.

Z pomiędzy wyrobów wełnianych, konsumcya sukna jest stosunkowo największa. Zmieniona u nas taryfa, w tych dniach wprowadzona w wykonanie, znacznie obniża cło na lżejsze wyroby wełniane, tak dalece, że może fabryki nasze niezdolne jeszcze

z zagranicznemi wytrzymać konkurencyę, z placu ustąpić będą musiały.

Przy małéj liczbie naszych fabryk, ta zmiana sprowadzi zapewne pojedyncze, indywidualne straty; lecz w ostatecznym rezultacie, mnożąc konsumcyę wyrobów wełnianych, w naszym nawet kraju, obniżenia ceny wełny nie spowoduje.

— Handel zbożowy również w ostatnim kwartale znacznie się ożywił. Nadzwyczajne, ciągle przez kilka tygodni trwające susze, wywarły niemal w całéj Europie, a szczególniéj w Niemczech zły wpływ na zasiewy, skutkiem czego ceny na targach się podniosły; w wielu miejscach poczyniono znaczne zakupy; lecz jeszcze nie wszystkie zapasy się wyczerpnęły. Wielu spekulantów na odległe termina zawiera kontrakty, zakupują zboże z odstawą na jesień, — a niektórzy kontraktują nawet po dzisiejszéj cenie żyto z odstawą na przyszłą wiosnę.

Pszenica w bardzo dobréj jest cenie: czy zaś w niéj się utrzyma, zależy to od urodzajów; zdaje się wszakże, że w każdym razie średnich jéj cen spodziewać się można.

— Wywóz z Niemiec spirytusu do Francyi trwa ciągle i zdaje się że nie tak prędko ustanie. W zdaniu sprawy z pierwszego kwartału donosiliśmy, że i z naszego Królestwa wyprawiono na próbę partye okowity, głównie do Hamburga. Próby te ten przyniosły rezultat, iż po odtrąceniu kosztów transportu, naczyń, ubytku i t. d., otrzymano netto za garniec po 45 kop. co nieprzedstawia zbyt świetnego wypadku. Największą tu wszakże trudność stanowi dobór odpowiednich tak znacznemu przewozowi naczyń, zwłaszcza że jak wiadomo, nowe naczynia zbyt wielką stratę w próbie sprawiają.

— Układy o koleje żelazne w Królestwie jeszcze ciągle się prowadzą; w Cesarstwie zaś silnie wzięto się do roboty i widzimy wielu przez Warszawę przejeżdżających Inżenierów Francuzkich, zaangażowanych na linię Petersbursko-Warszawską, która przed innemi w bieg puszczoną będzie.

Kryzys pieniężna za granicą, spowodowana zbyt gorączkowém podjęciem się na raz wielu interesów, cokolwiek się zmniejsza. Banki Angielski i Francuzki zmniejszyły dyskonta, mniéj więcéj wszystkie papiery do normalnéj powróciły ceny i małe już na giełdach widzimy fluktuacye.

— Cena cukru znowu u nas znacznie się podniosła, tak że za kamień 6 rs. się płaci. Na buraki w ogóle nie szczególne widoki; na Podolu szarańca i inne robaki wielkie zrządziły szkody. Za granicą cena cukru także wysoko się utrzymuje, mimo że ilość fabryk, szczególniéj w Niemczech, znowu pomnażać się zaczyna. W całym Związku Celnym jest 250 fabryk, z czego na same Prussy 170 przypada. Ogólna tych fabryk w Niemczech produkcya roczna wynosi 120 milionów funtów rafinady; produkcya zaś całego naszego Królestwa 15 milionów funtów wynosi; przyznać wszakże należy, że co do gatunku, w ogóle wyrób u nas się poprawia.

H. T.

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Od dnia 12 do 18 Lipca 1857 roku.

	od rsr.	kop.	do rsr.	k.		od rsr.	kop.	do rsr.	k.
Żyta czetwiert	4	73½			Słomy pud . .	—	25		
Pszenicy ditto	9	90			Siana fura 1 k.	—	—		
Grochu polnego	4	92			» » 2 k.	—	—		
» cukrowego	—	—			Siana pud . .	—	35		
» fasoli . .	—	—			Drzewa sos. sąż.	7	50		
Gryki	3	69			Wół dobry . .	50	47		
Jęczmienia . . .	3	93			» średni . .	39	72		
Owsa	4	24			» lichy	29	24		
Mąki psz. prze. p.	2	10			Ciele	4	36		
ordyn. pud	1	29			Baran	3	47		
żytniéj pytlowéj	—	76			Wieprz dobry	23	8		
żytniéj razowéj	—	—			» średni	17	4		
gryczanéj pud	—	82½			» lichy	9	94		
Kaszy jaglanéj cz.	9	72			Masła pud . .	6	60		
» grycz. zw.	8	12			Słoniny » . . .	5	20		
» drobnéj	15	25			Kartofli czetw.	2	25		
» jęcz. perło.	14	2			Okowity wiadro	2	90		
» » ordyn.	6	89			Szumówki »	1	74		
Słomy fura . .	—	—							

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się) żyta czetwierti 3962, przenicy czetw. 2836, jęczmienia czetwierti 978, owsa czetwierti 2388, grochu czetw. 821, gryki czetwierti 796, kaszy jęczmiennéj czetwierti 281, mąki żytniéj razowéj czetw. — mąki pszennéj pytlowéj czetwierti — kartofli czetwierti 712, siana pudów 16587, słomy pudów 6795.

Wprowadzono: z Cesarstwa bydła rassy stepowéj sztuk 1021, rassy polskiéj sztuk 69, z Królestwa bydła rassy krajowéj sztuk 30, w ogóle sztuk 1120; wieprzy 690, cieląt 1,122, baranów 757; z tych zakupiono na miejscową konsumcyą wołów sztuk 699, wieprzy 550; cielęta i barany wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 180; z bydła stepowego wyprowadzono do Łowicza 34, Częstochowy 8, Piotrkowa sztuk 21, do Płocka 40, do Nowego Dworu 20; do różnych miejsc Królestwa z bydła rassy swojskiéj wyprowadzono sztuk 99. Pozostało remanentem wołów stepowych 19.

Jeneralny Agent Magdeburgskiego Towarzystwa Ubezpieczającego od gradobicia, ma honor podać do publicznéj wiadomości następujące szczegóły:

1) Magdeburgskie Towarzystwo ubezpieczające od gradobicia jest koncessyonowane przez najwyższy rozkaz gabinetowy Jego Królewskiéj Mości Króla Pruskiego z dnia 24 Kwietnia 1854 roku.

2) Posiada kapitału zakładowego 2,700,000 rs. czyli 3 miliony talarów.

3) Jest pod kontrollą Komisarza Rządu Pruskiego i ubezpieczenia przechodzące cyfrę risica, jakie swemi funduszami pokryć może, oddaje innym towarzystwom, czyli pomiędzy znaczniejszemi towarzystwami jest rodzaj wspólności, tém samém niewypłacalném stać się prawie nie może.

4) Rozprzestrzeniając działania swe na Królestwo Polskie, wzięło za zasadę stopy wniosków czyli opłat tych taryff jakie Towarzystwa:

Nowe Berlińskie,
Towarzystwo Niemieckie »Union«
» Kolońskie
» Elberfeldzkie

i Magdeburgskie własne w prowincyach Pruskich, z krajem naszym graniczących, pobierają, a to mocą układu pomiędzy wyż wymienionemi Towarzystwami. w Berlinie dnia 18 Stycznia r. b. zawartego, a u mnie w kopii wierzytelnéj do przejrzenia będącego.

5) Zasadą Towarzystwa jest wynagradzanie tylko rzeczywistéj szkody, a nie doprowadzenie do żadnych zysków; z tych to powodów i nauczone praktyką, tak dobrze jak każde inne Towarzystwo, warunki uciążliwe tylko dla źle myślących i na szkodę instytucyi chcących działać podało.

6) Ogłoszone warunki, jak wszystkie druki są te same jakie za granicą obowiązują, są przetłomaczone w Niemczech na język polski, na nieszczęście nie po polsku i dla tego źle zrozumiane; oryginały tychże są na każde żądanie u mnie do przejrzenia.

7) Spóźniona pora w jakiéj Generalną Agenturę przyjąłem, nie pozwoliła mi druków tych odmienić.

8) Oszacowanie szkody jest oddane w ręce samych obywateli, graniczących z poszkodowanymi.

9) W roku 1856 zebrały składek:

Towarzystwo Kolońskie	talarów	352,000
» Nowo-Berlińskie	»	317,008
Magdeburgskie nie »Ceres« a przedstawiane przez podpisanego	»	651,000

W konkluzyi mam honor w imieniu Towarzystwa, które przedstawiam, uprzejmie szanownych ziemian prosić o nadsyłanie mi pocztą na koszt mój wszystkich uwag, jakie za stósowane uznają—ja nie omieszkam przedstawić ich Towarzystwu, a to, o ile można będzie, ułatwienia zrobi, jak to już nawet na żądanie jednego z pięćdziesięciu kilku ubezpieczonych uczyniło—a mianowicie:

Żądano aby Towarzystwo wynagradzało po takiéj cenie po jakiéj ubezpieczono.

Towarzystwo życzeniu temu zadość uczyniło.

Szymon Toeplitz.

Warszawa, dnia 26 czerwca 1857 roku.

W Drukarni Gazety Warszawskiéj. — Wolno drukować. — W Warszawie dnia 6 (19) Lipca 1857 roku. — Starszy Cenzor, Radca Honorowy, **T. Hertz.**